Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: **we wtorek, czwartek i sobotę.**

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 3-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, sobota, 13 listopada 1937 r. | Nr. 132

Swięto Niepodległości.

Pod sztandarem wojskowym staje młodzież polska.

W odpowiedzi na apel Ministra Spraw Wojskowych, gen. dyw. T. Kasprzyckiego, organizacje młodzieżowe, bez względu na zapatrywania polityczne, jednomyślnie zgłosiły swój udział w przeglądzie wojskowym. Rozumieją one doskonale, że Polska do wszystkich Polaków należy, że najpierw trzeba myśleć o Jej bezpieczeństwie, o obronie, a dopiero później można mówić, spierać się o to, jak ma być Ona urządzona wewnątrz. Dlatego w dniu Swięta Niepodległości, na wezwanie władz wojskowych, stanęły obok siebie wszystkie organizacje młodzieżowe polskie, wspólną myślą o obronie Polski pod sztandarem wojskowym zjednoczone.

To najpiękniejsze uczczenie rocznicy Niepodległości i najmocniejsza zarazem odpowiedź dla wszystkich tych, którzy by chciwą rękę po ziemie nasze wyciągnąć zamierzali. Oto zarazem właściwa droga do wykonania nakazu Marszałka Edwarda Smigłego-Rydza, który przed dwoma laty powiedział:

Trzeba, aby każde polskie dziecko, ucząc się pierwszych słów pacierza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierstwa. Niechaj każda polska matka pamięta o tym, myśląc o szczęściu i honorze swego syna. Bo „Rzeczpospolita nasza jest otworzysta" — jak to powiedział jeden z kanclerzy polskich w XVII w. — i cóż postawimy dla obrony jej otwartych granic, jeśli nie piersi żołnierskie?...

Młodzież nasza godnie podejmuje tradycje patriotyczne pokolenia, które wywalczyło niepodległość. Bo w dniach listopadowych 1918 roku przede wszystkiem młodzież wypełniła polskie szeregi wojskowe: robotnicza, chłopska rzemieślnicza, akademicka, a nawet szkolna — wszyscy porwali za broń, by odebrać ziemie polskie okupantom niemieckim, rosyjskim i austriackim, wszyscy stanęli do wojennego apelu Naczelnego Wodza, jak dziś — bez mała po dwudziestu latach — staje nowe pokolenie młodzieży w tej samej gotowości, w tym samym szlachetnym porywie serc na apel ministra spraw wojskowych.

Dlatego tegoroczne Swięto Niepodległości szczególnie uroczyście obchodzone, nie było ono świętem czysto urzędowym, lecz dniem radosnym całego narodu, którego młodzież sponlenie ogłasziła, że bez względu na różnice polityczne, w dziele obrony narodowej jest jednomyślna i zjednoczona.

W roku 1937.

Nie jest to przecież rzeczą przypadku, że właśnie teraz, w roku 1937 obchód Swięta Niepodległości przekroczył ramy zwykłej uroczystości, że stał się wielką manifestacją zjednoczonych pod sztandarem wojskowym najżywotniejszych sił narodu. Działają tu niewątpliwie bodźce niecodzienne, potężne, których doniosłość powoduje, że stają obok siebie w karnym ordynku organizacje młodzieży z różnych, nieraz przeciwnych sobie obozów. By zrozumieć dobrze ten stan rzeczy i głębokie znaczenie tej wspólnej defilady sztandarów organizacji młodzieżowych pod przewodem sztandarów wojskowych, musimy spojrzeć prawdzie głęboko w oczy, ogarnąć szerokim spojrzeniem cały horyzont polskiego życia.

Przede wszystkim zagranicą bacznie obserwują, co się dzieje w Polsce. Państwo nasze bowiem zajmuje tak ważne miejsce w Europie między Niemcami a Rosją, że sytuacja wewnętrzna Polski, jej siła lub słabość, posiada ogromne znaczenie dla układu stosunków europejskich, a zwłaszcza stanowi o obcej polityce względem naszego państwa.

Wieść o swarach politycznych, o niesnaskach wewnętrznych wzmaga butność „wolnego miasta" Gdańska, umacnia tu i ówdzie odśrodkowe dążności wśród mniejszości narodowych, budzi energię moskiewskiego kominternu, który podwaja wysiłki celem wzmożenia komunistycznej roboty i agitacji. I nic tej mechaniki wstrzymać nie zdoła, gdy kto uporczywie oczy będzie zamykał, protestował, uznawał tego rodzaju argumenty za zamach na wolność polityczną!

Tak jest. Jesteśmy związani od prawieków z naszą ziemią, podlegamy jej prawom. Ziemia nasza rodzi kartofle i zboża rozmaite, rosną na niej przeważnie lasy szpilkowe. I żadne uchwały, żadne teorie nie spowodują, by na ziemi naszej zamiast kartofli, rosły banany i ananasy, czy pomarańcze, by lasy nasze zamiast z sosen, składały się z drzew chlebowych czy gumowych. Tak samo nic nie potrafi zmienić naszego położenia między Rosją a Niemcami, dopóki i Rosja i Niemcy istnieją jako mocarstwa.

Jakie zaś skutki powoduje rozdwojenie narodu, swary i walki wewnętrzne, widzimy na przykładzie hiszpańskim. Hiszpania od roku jest igraszką w ręku polityki obcych mocarstw, ziemie jej depczą obcy żołnierze, kraj jest doszczętnie zrujnowany, wygłodzony i na długie lata uzależniony jeśli nie politycznie, to na pewno pod względem gospodarczym, nie licząc tysięcy poległych i inwalidów, nie licząc strasznego rachunku moralnego przewlekłych walk bratobójczych.

Ale poza względami zewnętrznymi, poza odstraszającym przykładem hiszpańskim, istnieją powody inne, daleko bliższe naszego dnia codziennego: brak solidarności narodu w sprawach głównych, stanowiących o sile i bezpieczeństwie państwa, osłabia naszą moc, hamuje rozwój naszego państwa. Jesteśmy krajem, który zaczął prawie od niczego. Po wielkiej wojnie światowej i polsko-rosyjskiej ziemie nasze były wyniszczone, zubożałe do granic nędzy. Musieliśmy ponadto wyrównywać ogromne zaległości pozostałe po zaborcach w postaci ciemnoty, braku szkół, braku najbardziej niezbędnych urządzeń. A jednocześnie trzeba było budować państwo, na które spadły od razu rozliczne obowiązki. Zmarnowaliśmy z powodu swarów i podziałów politycznych wiele czasu na próżno, ale jednocześnie w chwilach równowagi wewnętrznej, w chwilach spokoju dokonaliśmy rzeczy wielkich.

Tam, gdzie pola świeciły nagością piasków i lejami pocisków artyleryjskich, gdzie rozciągały się mokradła i nieużytki, dziś widnieją łany urodzajnej ziemi. Odbudowaliśmy dziesiątki tysięcy domów, setki fabryk, tysiące warsztatów pracy, wybudowaliśmy tysiące szkół, mostów, wiele kilometrów dróg bitych, uregulowaliśmy liczne rzeki, zbudowaliśmy doskonałe koleje, przetrwaliśmy zwycięsko lata kryzysu, dokonaliśmy rzeczy nadnaturalnie wielkich: zbudowaliśmy ogromny port na naszym morzu, Gdynię, budujemy potężny okręg przemysłowy, który znowu podźwignie całą Polskę wyżej.

Tę możność spokojnej pracy, tę możność dokonywania rzeczy wielkich zawdzięczamy naszym wspaniałym wojskom, które stoją na straży Rzeczypospolitej, na straży pokoju — i jednocześnie tak bardzo czynny udział biorą w budowaniu naszego państwa.

Tu znowu nasuwają się słowa Marszałka Edwarda Smigłego-Rydza:

... Bo chocaż uczciwie chcemy żyć ze światem w spokoju i zgodzie, pamiętamy dobrze gorzką naukę przeszłości, a mianowicie, że losy narodu decydują się wojną. Kultura, zamożność, najbardziej humanitarne urządzenia tak długo mają swoją wartość i znaczenie, jak długo u granic stoi silne wojsko.

Bez tego wojska, jeśli tego wojska nie ma, najpiękniejsze zdobycze ducha ludzkiego, najlepsze urządzenia stają się łupem przechodnia zbrojnego, który brutalną stopą najeźdźcy wdeptuje je w błoto. Aby móc oddawać się nauce i sztuce, aby móc pielęgnować cnoty społeczne i obywatelskie, aby móc w wigilijny wieczór w zbożnym nastroju, w rodzinnym gronie wyglądać pierwszej gwiazdy na niebie, aby móc rozmyślać nad tym, jak najlepiej rozbudować swe państwo i najlepszych, najmądrzejszych dobierać do tego środków — na to wszystko potrzebna jest silna, twarda, przepojona miłością ojczyzny, gotowa do wypełnienia obowiązku armia.

Rozumie to dobrze młode pokolenie, dlatego w dniu dzisiejszym w dniu Swięta Niepodległości, staje pod sztandarem wojskowym w karnym ordynku. Organizacje młodzieży narodowej i socjalistycznej, ludowej, katolickiej i prorządowej stają obok siebie w gotowości żołnierskiej. W uroczystym dniu Swięta Niepodległości świadczą wobec świata całego, że Naród Polski w dziele obrony narodowej jest jednomyślny i zjednoczony pod przewodem wojska, że wszelkie rachuby na rozbicie wewnętrzne naszego narodu są fałszywe, że cały naród jednogłośnie wyznaje niezapomnianą deklarację Marszałka Edwarda Smigłego-Rydza:

...my po cudze rąk nie wyciągamy, ale swego nie damy. Nie tylko nie damy całej suknі, ale nawet guzika od niej... to jest decyzja całego narodu.

To hasło właśnie podjęła Młodzież Polska w głębokim zrozumieniu racji stanu Rzeczypospolitej.

Niech żyje Młodzież Polska!
Niech żyje Wódz Naczelny!
Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Chińczycy wzięci w dwa ognie

muszą wycofać się spod Szanghaju

Stolica bogatej prow. w rękach Japończyków

LONDYN. Wojska japońskie odniosły znów szereg nowych sukcesów, zajmując w szczególności Tayuan, stolicę bogatej prowincji Szansi, w której znajdują się w i e l k i e kopalnie węgla.

Pod Tayuanem Japończycy zgromadzili duże oddziały, które z trzech strzech stron zaatakowły miasto. Już onegdaj artyleria japońska dokonała w murach otaczających miasto dwu wyłomów, przez które piechota wtargnęła do Tayuanu, zajmując jego północno wschodnią część. W mieście rozpoczęły się zacięte walki. Chińczycy ostrzeliwali Japończyków z karabinów maszynowych i armat, ukrytych w domach.

Wczoraj rano artyleria japońska dokonała trzeciego wyłomu w murze, poczym piechota japońska zajęła północno - zachodnią część miasta. Trzecia część Tayuanu znajduje się już w rękach wojsk japońskich.

Pozostawiając kilku jednostkom definitywne zdobycie Tayuanu, Japończycy kontynuują natarcie w kierunku Południowym, ścigając cofających się Chińczyków.

Na froncie szanghajskim manewr Japoński zamierzający do okrążenia wojsk chińskich, skupionych na zachodnim przedmieściach Szanghaju oraz Nantao (południowa chińska dzielnica Szanghaju) rozwija się z powodzeniem.

Desant japoński, który wylądował na północnym wybrzeżu zatoki Hanczou pospiesznymi marszami idzie na północ. We wtorek w południe straże przednie wojsk japońskich znajdowały się tylko o 15 km. od południowych przedmieść Szanghaju. Wojska chińskie w obawie przed odcięciem rozpoczęły odwrót spod Szanghaju w kierunku zachodnim.

Niemcy wzywają Polaków
do odbycia służby wojskowej.

POZNAN. Jeden z mieszkańców Poznania 20 letni młodzieniec, Polak i syn rodziców Polaków, otrzymał w tych dniach od niemieckiego Konsulatu Generalnego w Poznaniu nader dziwne pismo, które w tłumaczeniu posiada następujące brzmienie:

„Ponieważ Pan urodził się w Niemczech w roku 1917, musi Pan być, aczkolwiek przebywa Pan od lat w Polsce, w wypadku posiadania niemieckiej przynależności państwowej, ujęty celem odbycia niemieckiej służby pracy i służby wojskowej. Proszę o możliwie szybką odwrotną wiadomość, jaką przynależność państwową Pan posiada. Ewentualnie proszę o przysłanie albo przedłożenie mi Pana dowodu przynależności państwowej, celem wglądu. O możliwe szybkie załatwienie prosi się najuniżeniej.

Z polecenia (—) podpis nieczytelny"

Zaznaczyć należy, iż adresat urodził się w Berlinie w r. 1917 i wraz z rodzicami jako 2 letnie dziecko wrócił do Poznania w r. 1919. Na jakiej zasadzie niemiecki Konsulat Generalny w Poznaniu opiera swoje żądanie pod adresem obywatela polskiego?

Marsz. Śmigły-Rydz.

Rok temu, w dzień Święta Państwowego, buława marszałkowska spoczęła w ręku Wodza Naczelnego.

— „W uznaniu odniesionych zwycięstw przy zdobywaniu niepodległości i ogromnych zasług dla narodu i państwa, jakie położył Wódz Naczelny, następca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego"... — brzmiały słowa Prezydenta Rzplitej, wyrażające motywy podniesienia generała Smigłego-Rydza do godności Marszałka Polski.

„Następcą Pierwszego Marszałka" określiła Głowa Państwa Wodza Naczelnego. Swym następcą wyznaczył Go Józef Piłsudski już podczas zmagań wojennych, już w rok po rozpoczęciu działań bitewnych Legionów.

W r. 1915, jesienią, odchodząc od swej Brygady i przekazując nad nią dowództwo Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, rozkazał legionistom:

— „W wypróbowane ręce oddaję komendę nad wami, wiedząc, iż otoczycie go tym samym zaufaniem i miłością, z jaką odnosiliście się do mnie".

A w rok potem, w 1916 r., powiada Józef Piłsudski o dzisiejszym Wodzu Naczelnym:

— „Ma być rzecznikiem mych uczuć i wyrazicielem mego zdania".

Tak też stało się już w następnym roku: 1917. Józef Piłsudski znajduje się w celi twierdzy Magdeburga, a „rzecznikiem Jego uczuć i wyrazicielem Jego zdania" zostaje komendant główny Polskiej Organizacji Wojskowej: Edward Smigły-Rydz.

Dwadzieścia lat minęło od tej chwili. Dwadzieścia lat służby, jak najściślej s przężonej z wszystkimi poczynaniami, zmierzającymi do wywalczenia wolnej Polski, a po Jej wskrzeszeniu do Jej obrony.

Poprzez bitwy legionowe od Nidy po Styr, poprzez tragedię roku 1917, poprzez bohaterskie czyny P.O.W., poprzez dwuletnie zmagania o granice państwa, znaczone wyzwoleniem Wilna, dotarciem nad Dźwinę, wyprawę kijowską, zwycięską ofensywę z nad Wieprza do wschodnich kranców Polski — wiedzie droga Edwarda Smigłego od dowódcy batalionu w Legionach do d-cy potężnej grupy armii.

A potem, w erze pokoju, skupiona praca nad fundamentami siły zbrojnej, nad organizacją wielkiej armii narodowej, instrumentu pokoju, a zarazem rękojmi bezpieczeństwa na przyszłość.

Wreszcie: tragiczny wieczór majowy, w którym na wieki zamknęły się oczy Twórcy Niepodległości... I ten głuchy, wstrząsający werbel, towarzyszący odprowadzeniu Jego doczesnych szczątków między króle, wodze i wieszcze na wzgórze Wawelu...

I wtedy, gdyśmy otrząsnęli się z żałobnych nastrojów, rozlega się po Polsce głos:

„Hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, ażeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało. Aby Polskę podciągnąć wyżej".

Głos ten wyszedł od Wodza Naczelnego. Wskazywał on konkretne zadania:

— „Warunkiem każdego dobra materialnego jest dobro moralne, siły moralne, zdolność skupienia się pod jednym sztandarem, umiejętność skupienia się bez waśni, bez różnic".

Mówił nam o konieczności znalezienia drogi, która...

— „nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

I uprzytomnił nam, że mamy do zrealizowania wielki testament Odnowiciela.

— „Czego chciał Komendant? — ujął w lapidarne a głębokie słowa Marszałek Smigły-Rydz. — Chciał, by Polska była wielka i silna, chciał, by była wielka granicami i wielka wpływami i autorytetem w świecie. Komendant chciał wielkiej Polski, a myśmy maszerowali tam, gdzie On Jej szukał".

Marsz nie jest skończony. Do tej wielkiej Polski maszerujemy wciąż. Zwieramy coraz silniejsze zastępy, jednoczymy je w myśl wskazań Twórcy Wolności i Jego ideowego następcy. I jak sam zapowiedział zebranym w dniu 30-ym października 1937 r. legionistom i peowiakom — ze swej drogi się nie cofnie.

Polacy w Niemczech w obliczu germanizacji

Cechą ustawodawstwa narodowo-socjalistycznego jest ogólnie biorąc, że w samej istocie swej, zastosowane nawet bez specjalnej chęci posłużenia się nim jako narzędziem wynaradawiającym, godzi ono w najbardziej podstawowe interesy ludności polskiej w Niemczech. Stawia sobie wszak wyraźnie jako cel służenie jednej tylko wspólnocie narodowej niemieckiej (narodowo-socjalistycznej) i wychowanie dla tej wspólnoty.

Obok tego występuje drugi problem, który przed Polakami w Niemczech stanął w całej grozie. Samowładny system gospodarczy Trzeciej Rzeszy, polegający na wprowadzeniu znacznego skrępowania swobody w dziedzinie wytwórczości i wymiany, scentralizowaniu dostaw, rozdziału produktów, zwłaszcza rolniczych itp., stał się na terenach przygranicznych, zamieszkałych zwarcie przez ludność polską, narzędziem łatwej „polityki narodowej", zmierzającej do gospodarczego wyniszczenia nielicznych polskich placówek gospodarczych i polskiego chłopa.

Ostatnie wypadki prześladowań nasuwają jednak potrzebę spojrzenia na położenie Polaków w Niemczech z innego jeszcze punktu widzenia od strony codziennej „polityki narodowościowej" niższych władz niemieckich na prowincji, tudzież od strony zorganizowanej akcji wynaradawiającej społeczeństwa niemieckiego, inspirowanej przez Bund Deutscher Osten a coraz częściej również przez partię hitlerowską.

Niemiecka polityka narodowościowa, szczególnie na Kresach Wschodnich Rzeszy, opiera się na założeniu upraszczającym, że nie ma w Niemczech ludności polskiej, osiadłej zwarcie w wielkiej masie. Byliśmy ostatnio świadkami śmiesznych prób cyfrowego pomniejszenia polskiego problemu narodowościowego w Niemczech. Różne organy prasowe niemieckie, wśród nich zaś nawet bardzo oficjalne, podawały tę cyfrę na 40.000 — 150.000 głów. Charakterystyczne jest, że nie osiągnęły nawet zgodności co do przedmiotu, który w normalnej statystyce stanu ludności, prowadzonej przez każde cywilizowane państwo, należy do stosunkowo łatwych do ujęcia. Charakterystyczne jest również, że w podanych cyfrach zlekceważono nawet wyniki statystyk oficjalnych Rzeszy, chociażby spisu ludnościowego z 1925 roku czy spisu z roku 1933. Niemniej faktem jest, że w niemieckiej polityce narodowościowej, zwłaszcza na Kresach Wschodnich Rzeszy, to pełne zakłamania „uproszczenie" statystyczne odgrywa decydującą rolę.

Znamienny jest tu między innymi głos „Ostdeutsche Morgenpost" (15 8 1937) z okresu po upływie Konwencji Genewskiej, która wspomina Polakom, że „zbyt się przyzwyczaili do tezy, iż na Sląsku zachodnim (Westoberschlesien) ludność jest polską; tego rodzaju twierdzenia nie będą już dozwolone. „Zaprzecza się istnieniu zwartych skupień ludności polskiej tam, gdzie to najmniej ulegać może wątpliwości. Mówi się natomiast o terenach etnicznych specjalnych „narodowości": Mazurów i Kaszubów.

Walka o miliony.

C. d. **Powieść** 56
(Przekład z francuskiego.)

Paweł pozostał sam i zaczął rozważać, jak sobie ma postępować dalej. Był mocno przekonanym, że tu zaszło morderstwo, i zestawiał sobie w myśli wszystkie okoliczności tegoż, jak gdyby był doświadczonym sędzią śledczym. Ta nieszczęśliwa kobieta została zamordowaną w wagonie, potem wyrzucono trupa na szyny, a jakiś wspólnik rzucił go może we wodę. Ów mniemany służący w liberji z galonami, jest niewątpliwie jej mordercą! on to kilka dni pierwej zrobił zasadzkę na Renatę, przez którą byłaby zginęła, gdyby Bóg nie był jej zesłał jej na pomoc. On także miał tę bezczelność odebrać kufry z ekspedycji, a ten kawałek łańcuszka należy niewątpliwie do pani Urszuli. Potem znów rozmyślał dalej: Ale jakiż może być powód takich zbrodni! Komuż śmierć tych dwóch kobiet była potrzebną? Jakiż zmysł rozbójniczy, uknuł tak okropną intrygę, a jakaż może straszliwa banda ukrywa się pod tą tajemnicą? Renata spodziewała się odnaleźć swą matkę, a ta matka przekupiła może jej morderców, bo nie cofnęła się nawet przed zbrodnią, aby zgładzić ze świata owoc swego występku. Jest to okropnem, ale nie niemożebnem niestety!

Te rozmyślania Pawła przerwane zostały przybyciem inspektora. Oto są depesze — rzekł tenże, pokazując trzy złożone papierki.

— No cóż? — zapytał młody prawnik. Same przeczące odpowiedzi, — rzekł inspektor. W tem przyniesiono czwarty telegram, inspektor przeczytawszy go: Masz pan słuszność! — zawołał. Teraz nie podpada wątpliwości, że zaszła jakaś zbrodnia na kolei.

— Jakiż pan masz dowód?

Ten telegram donosi: Z dworca w Nogent nad Marną oddano d. 24 bm. bilet pierwszej klasy z Maison Rouge do Paryża.

Nogent nad Marną! — powtórzył Paweł, tam więc wysiadał ów zbrodniarz z wagonu!

— Bez wątpienia cóż pan teraz uczyni?

— Pojadę tam jutro i nie powrócę dopókąd nie znajdę jakich poszlaków tych zbrodniarzy.

— Daj Boże aby się panu z tem poszczęściło, ale to trudne zadanie.

— Niech będzie jak chce trudne. Mnie mówi jakiś głos wewnętrzny, że zdołam wykryć te wszystkie tajemnice. Bóg nie zezwoli ujść bezkarnie zbrodni, a jej ofiary niepomszczonemi zostawi niepomszczonej.

Młody prawnik podziękowawszy serdecznie inspektorowi za jego gorliwą i uprzejmą pomoc, udał się do domu.

Juliusz Verdier pokazał Renacie telegram Pawła, ale tenże zamiast uspokoić, jeszcze ją bardziej przestraszył.

— Czy Paweł spotkał jeszcze panią Urszulę w hotelu przy dworcu i czy wiezie ją z sobą? Te wątpliwości zaniepokoiły niezmiernie młodą rekonwalescentkę i potęgowały się przez to, że Paweł zamilczał zupełnie, o której powróci godzinie.

Gdy wieczór nadszedł, jej obawa wzmagała się z każdą chwilą. Wybiła godzina szósta, siódma, a Paweł nie przybywał. Cóż znaczyło to opóźnienie? Gdzież mógł pozostać tak długo? Juljusz i Iza starali się uspakajać Renatę, która zdawała się przeczuwać jakieś nieszczęście; ale w końcu i oni sami lękać się zaczęli.

Nakoniec około godziny ósmej, rozległo się spieszne stąpanie po wschodach. Renata z rozpromienionem obliczem zerwała się na pościeli, a wskazując ręką na drzwi — zawołała radośnie. To on! to on!

Juliusz poszedł otworzyć drzwi, i Paweł wbiegł do pokoju. Pospieszył natychmiast do Renaty, która była bliską omdlenia, bo to szybkie przyjście z śmiertelnej obawy do radości, podziałało szkodliwie na jej osłabione nerwy. Przyszedłszy wkrótce do siebie — zapytała drżącym głosem. Pan powracasz sam jeden?

— Tak jest, — odpowiedział smutnie Paweł.

— Czemu pan nie przywiozłeś p. Urszuli? Paweł milczał.

— Czy nie chciała jechać z panem? a gdy i teraz Paweł nic nie odpowiedział.

— Pan mnie przestraszasz — rzekła; czy ona bardziej zachorowała?

— Ona już cierpieć przestała, — odpowiedział Paweł.

— Więc się zobaczę z nią wkrótce?

— Nie, już jej pani nigdy nie zobaczysz.

— Wielki Boże! dla czegóż?

— Bo ona nie żyje.

— Nie żyje! — powtórzyła młoda dziewczyna.

— Tak zamordowano ją.

Renata krzyknęła boleśnie, ukrywając w dłoniach twarz śmiertelnie bladą.

Juljusz i Iza oniemieli z przerażenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 12 listopada 1937 r.

Piątek	Krystyna
Sobota	Eugenjusza i Stanisława Kostki
Niedziela	Serafina
Poniedziałek	Leopolda wyzn.

Słońca: wschód o godz. 6.35 zachód o godz. 15.43

Z miasta i powiatu.

Obchód Swięta Niepodległości.

Nowe Miasto. Dzień wczorajszy Swięta Niepodległości święcony był, jak Polska długa i szeroka, pod hasłem „Naród pod bronią — młodzież z Armią“. Również społeczeństwo Nowego Miasta obchodziło 19 rocznicę odzyskania niepodległości inaczej i bardziej podniośle niż w latach poprzednich. Już od środy południa załopotały na domach prywatnych, gmachach urzędów i szkół flagi o barwach państwowych. Wieczorem przeszedł przez ulice miasta capstrzyk przy dźwiękach orkiestry strzeleckiej. Gmach Starostwa, pięknie udekorowany, zajaśniał wieczorem pomysłową iluminacją.

Obchód samego Swięta rozpoczął się w czwartek od uroczystego nabożeństwa w kościele parafialnym, na które przybyły w pochodzie przy dźwiękach orkiestry oddziały młodzieży, liczne organizacje i stowarzyszenia, na czele z przedstawicielami władz. Podniosłe kazanie wygłosił ks. wikary Jasiński.

Bezpośrednio po dziękczynnym nabożeństwie, zakończonym odśpiewaniem hymnu „Boże, coś Polskę“, pochód udał się przed gmach Starostwa. Tu Pan Starosta mrg. Kowalski odebrał raport, po czym przeszedł przed frontem poszczególnych oddziałów. Po odśpiewaniu przez chór mieszany „Harmonii“ „Gaude mater Polonia“, wygłosił pan Starosta piękne, nacechowane nutą patriotyzmu, przemówienie, które zakończył okrzykiem na cześć Najjaśn. Rzplitej, Jej Prezydenta i Wodza Naczelnego. Okrzyk powtórzono radośnie i z siłą, a orkiestra odegrała hymn państwowy.

Z kolei p. Starosta dokonał wręczenia odznaczonym brązowych krzyżów zasługi. Listę odznaczonych podajemy poniżej.

Nastąpiła defilada, tym razem na ulicy Kościuszki. Na specjalnie wzniesionej trybunie zajął miejsce p. Starosta mgr. Kowalski, otoczony licznymi przedstawicielami miejscowych urzędów i duchowieństwa. Defiladę którą poprowadził p. ppor. rez. Stęga, odebrał kpt. Dułęba. Przy dźwiękach orkiestry dziarskim krokiem przemaszerowały oddziały hufca gimn., Zw. Rezerwistów, p.w., Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, Sokoła, Harcerstwa, K.P.W i P.P.W., Kat. Stow. Młodzieży męskiej i żeńskiej, oraz młodzież męska i żeńska miejscowych szkół. Defiladę zamykał barwny konny pluton Krakusów.

Po defiladzie odbył się wspólny obiad żołnierski w Szkole Powszechnej.

Spis osób, odznaczonych brązowym Krzyżem zasługi w dniu 11 listopada br.

za zasługi na polu pracy społecznej zawodowej

1. Barczewski Alojzy, drogomistrz pow. z Kulig,
2. Filarski Józef, rolnik ze Złotowa,
3. Guzowski Leonard, rolnik z Krzemieniewa,
4. Jarzembowski Franciszek, rolnik z Tomaszewa,
5. Kłosowski Konrad, mistrz rzeźnicki z Łąkorza,
6. Kowalewski Józef, rolnik z Mroczna,
7. Ludwicki Bol., m. rzeźnicki z Nowego Miasta,
8. Przeczewski Hipolit, rolnik z Mroczna,
9. Suwiński Konstanty, rolnik z Skarlina
10. Szałkowski Jan I, rolnik z Rożentala,
11. Wielgomas Władysław, rolnik z Fijewa.
12. Wierzbowski Marceli, rolnik z Zielkowa.

Poza tym odznaczony został brązowym Krzyżem Pietrzykowski Julian za pracę w służbie poczt.-telekomunikacyjnej.

Z okazji tak zaszczytnego odznaczenia składa redakcja naszego pisma wyżej wymienionym szczere gratulacje.

Przyjazd Kuratora Okr. Szkoln. Pomorskiego.

Nowe Miasto. W dniu 8 bm. odwiedził obwód szkolny nowomiejski Pan Kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego Dr. Rynjewicz w towarzystwie Naczelnika Wydziału Ogólnego p. Rakowskiego, Naczelnika Wydziału Szkolnictwa Pow. p. Dra Sperczyńskiego oraz Okręgowego Wizytatora Szkół p. Dra Wilkoszewskiego.

Pan Kurator korzystając z pobytu na tut. terenie odwiedził szkoły powszechne w Brodnicy i w Cichem.

Kształcenie przedpoborowych.

Brodnica. Dnia 6 bm. odbyła się z udziałem przedstawicieli Kuratorium Okr. Szkolnego Pomorskiego, p.p. Starostów powiatu brodnickiego i lubawskiego p.p. Inspektorów Szkolnych oraz licznych przedstawicieli Wojska obwodowa konferencja gminnych instruktorów oświaty pozaszkolnej, na której omawiano między innymi, sprawę kształcenia przedpoborowych.

Uruch. Pow. Centrali Bibliotecznej.

Działdowo. Dnia 7 bm. odbyło się w sali posiedzeń Rady Powiatowej w Działdowie uroczyste uruchomienie Powiatowej Centrali Bibliotecznej.

W uroczystości, prócz licznych przedstawicieli społeczeństwa, brali udział również przedstawiciele Kuratorium Okr. Szkol. Pomorskiego i Inspektoratu Szkolnego Nowomiejskiego.

Czyja własność?

Nowe Miasto. W dniu 10 listopada br. przybłąkała się na teren miasta krowa lat około 5-ciu, maści czerwonej w białe łaty, wzrostu małego.

Bliższych informacyj udzieli posterunek Pol. Państwowej w Nowym Mieście.

Zebranie Kółka Rolniczego w Bratianie

odbędzie się w niedzielę dnia 14 listopada br. o godz. 16-ej w lokalu p. Zakrzewskiego.

Na zebraniu omawiane będą bardzo ważne sprawy, przeto prosi się o gremialne przybycie.

Uprasza się także o uregulowanie składek do K.R.. gdyż po zebraniu oddane zostaną legitymacje do Biura T.R.P.

Zarząd.

Pożar.

Nowydwór. Dnia 7 bm. z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł pożar w zagrodzie Zabłońskiej Heleny w Nowymdworze. Pożar strawił doszczętnie dom mieszkalny, i również zniszczył bieliznę i garderobę, opał robotników Malinowskiego i Wrzesińskiego.

Dom mieszkalny ubezpieczony był na 2,200 zł. Policja wszczęła energiczne śledztwo celem ustalenia przyczyn pożaru.

Z dalszych stron.

Doniosła sprawa sądowa

WARSZAWA. Firma K. Szpotański zamówiła w Samopomocy Inwalidów segregatory na sumę 250 zł. Ponieważ część roboty wykonali introligatorzy żydowscy, firma Szpotański nie przyjęła roboty w wyniku czego Samopomoc zaskarżyła firmę do sądu.

Pełnomocnik firmy dowodził, że jeżeli ktoś daje zamówienie firmie polskiej, a otrzymuje robotę wykonaną przez żydów, winien mieć możność reagowania. Adwokat zarządał odroczenia sprawy dla przprowadzenia dowodu prawdy, iż żydowscy introligatorzy wykonali część roboty przy segregatorach. Sąd wniosek pełnomocnika pozwanej firmy przyjął.

Czy ks. Windsor przyjedzie do Polski?

WARSZAWA. Agencja „Pid“ donosi — w swoim czasie donoszono o zaproszeniu kilku rodów arstokratycznych skierowanym do b. króla angielskiego ks. Windsor, by odwiedził on Polskę.

Obecnie po zaniechaniu przez ks. Windsor wyjazdu do Stanów Zjedn. możliwość tej wizyty stała się znów aktualna. Ks. Windsor przyjechałby z żoną do Polski na sporty zimowe i gościłby w dobrach arystokratycznym w Małopolsce Wsch.

5 milionów zł na kredyt obrotowy dla rolników.

WARSZAWA. Komitet ekonomiczny ministrów postanowił uruchomić 5 milionów zł jako kredyt obrotowy dla rolnictwa przeznaczony na opas i hodowlę bydła. Kredyt ten będzie wyzyskany do końca grudnia rb.

Akcja kredytowa będzie prowadzona w formie kredytu zaliczkowego, analogicznego do kredytu na zaliczkowanie zbóż. Kredyt ten przeznaczony przede wszystkiem dla drobnego rolnictwa będzie zasadniczo kredytem rzeczowym, zabezpieczonym dodatkowo osobistym zobowiązaniem wekslowym kredytobiorców dla usunięcia ryzyka wierzyciela na wypadek choroby lud upadku zastawionej sztuki.

Kredyt na opas bydła będzie udzielany w formie rejestrowego zastawu rolniczego.

Historia Polski zakazana w Czechach.

PRAGA. Ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało rozszeżania na terenie Czehosłowacji książki dr Anatola Lewickiego „Zarys historii Polski — tom 2-gi“, wydanej przez Gebethnera i Wolffa.

Komunikaty T. R. P.

W styczniu wybory zarządów wszystkich Kółek Rolniczych na Pomorzu.

W myśl obowiązującego regulaminu w styczniu 1938 r. odbędą się walne zebrania wszystkich Kółek Rolniczych, w których Zarządy Kółek zdadzą sprawozdanie z wykonania prac Kółek Rolniczych, ustalonych na rok 1937. Ponadto na styczniowych walnych zebraniach Kółek Rolniczych odbędą się we wszystkich Kółkach wybory zarządów na rok 1938.

Regulacja składek członkowskich.

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe rozpoczęło już wysyłanie zleceń inkasowych do tych członków, którzy składki za rok 1937 nie uregulowali.

Wobec tego uprasza się wszystkich zalegających z zapłatą składki do uiszczenia jej u skarbników miejscowych Kółek Rolniczych w ostatecznym terminie do dnia 15 listopada 1937 roku.

Do dnia 17 bm. zobowiązane są Kółka Rolnicze ostatecznie rozrachować się z T.R.P., a T.R.P. z Centralą P.T.R., w terminie do 19 listopada br.

Niewykupione legitymacje, grzbiety tychże, oraz ściągnięte składki należy niezwłocznie odprowadzić do biura T.R.P.

Urzędowanie Instr. T.R.P. w Lubawie.

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe komunikuje, że instruktor T.R.P. urzędował będzie w przyszłym tygodniu zamiast w poniedziałek dnia 15 bm. w środę dnia 17 listopada br. w Lubawie.

T. R. P.

Wystąpienie z P.T.R.

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zwróciło się do naszej Redakcji z prośbą o podanie do publicznej wiadomości, iż wszyscy ci rolnicy, którzy z jakichkolwiek bądź względów zamierzają wystąpić z Kółką Rolniczego, powinni podać to do wiadomości prezesów odnośnych Kółek, a ponadto wypowiedzenie członkostwa zgłosić na piśmie do biura Towarzystwa Rolniczego Powiatowego swego powiatu, w terminie najpóźniej do dnia 31 grudnia 1937 r. Rolnik, zgłaszający swe wystąpienie może żądać od T.R.P. potwierdzenia na piśmie, iż wypowiedzenie członkostwa zostało przyjęte do wiadomości. Rolnik, który wypowiedział członkostwo w przepisanym terminie traci wszelkie prawo do organizacji i nie będzie zobowiązanym do uregulowania składki członkowskiej za rok 1938.

Uroczyste otwarcie gimnazjum polskiego w Kwidzyniu.

KWIDZYN, 11. 11. Wczoraj odbyło się tu w sposób uroczysty poświęcenie i otwarcie drugiego w Niemczech gimnazjum polskiego.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w miejscowym kościele katolickim. Od r. 1919 nigdy jeszcze pomimo, że dzień był powszedni kościół ten nie widział tylu Polaków, zebranych jednocześnie. Mszę św. celebrował ks. dr. Bolesław Domański, patron Związku Polaków w Niemczech, w asyście ks. Wacława Osińskiego oraz ks. Józefa Styp-Rekowskiego. W czasie mszy św. polskie pieśni kościelne śpiewał chór zbiorowy ze Sztumu i Trzcian z Powiśla.

Po nabożeństwie odbyła się w auli gimnazjalnej uroczystość otwarcia i poświęcenia nowej placówki. W części pierwszej, półoficjalnej, wzięli udział tylko przedstawiciele organizacyj polskich w Niemczech.

Po krótkiej przerwie odbyła się druga oficjalna część uroczystości właściwe otwarcie gimnazjum. W tej części wzięli udział przedstawiciele władz niemieckich w osobach delegata prezydenta regencji w Kwidzyniu, dr. Dielitza oraz przedstawiciela władz szkolnych p. Foeutla i konsula Rzplitej w Kwidzyniu Czyżewskiego.

Gimnazjum polskie w Kwidzyniu liczy obecnie 80 uczniów.

Syn Mussoliniego w niewoli

„Czerwoni“ grożą rozstrzelaniem jeńca

LONDYN. Prasa angielska w niezwykle sensacyjny sposób tłumaczy zaobserwowane od szeregu dni wycofywanie ochotników włoskich z Hiszpanii.

Według tych pogłosek Bruno Mussolini, służący od września, jako ochotnik w lotnictwie powstańczym, podczas jednego z nalotów na wybrzeża Morza Sródziemnego zmuszony został do lądowania na terytorium podległym rządowi walenckiemu i został wzięty do niewoli.

Po zdobyciu tak cennego zakładnika rząd walencki skomunikował się z Mussolinim i zapowiedział mu, że jeśli nie zdecyduje się na wycofanie ochotników z szeregów wojsk powstańczych, wówczas syn jego zostanie oddany pod sąd wojenny i rozstrzelany, jako winny zabicia bombami kilkudziesięciu bezbronnych Hiszpanów.

Mussolini ojciec zwyciężył Mussoliniego polityka. Do portów powstańczych przybyły włoskie okręty wojenne i odwożą ochotników włoskich do Italii i Trypolitanii. Dotychczas wycofać miano dwie dywizje piechoty. W Hiszpanii pozostały jedynie wojska techniczne, czołgi artyleria i lotnicy.

Inna wersja twierdzi, że młody Mussolinii już nie żyje, lub też, że został cięko ranny podczas jednego z raidów litnictwa powstańczego na wybrzeża Katalonii.

W związku z tymi pogłoskami prasa angielska donosi, że nie tak dawno podczas wywiadu z amerykańskim dziennikarzem Il Duce niechętnie odpowiadał na pytania dziennikarza dotyczące jego syna. Oświadczył tylko krótko, że od chwili gdy Bruno Mussolinii wstąpił do służby generała Franco zupełnie się z nim nie komunikuje.

Warto też przypomnieć, że nazwisko Brunona Mussoliniego wymieniono w ubiegłym tygodniu w związku z atakiem samolotów powstańczych na angielski statek „Jean Weems“. W zatopieniu brytyjskiego statku, według krążących wówczas pogłosek, brał także udział Bruno Mussolinii.

Włosi zaprzeczają wieściom o losie syna Mussoliniego.

PARYZ. Agencja Havasa donosi z Rzymu: W kołach oficjalnych zaprzeczają wiadomością, jakoby samolot w którym znajdował się syn Mnssoliniego Bruno, strącony na froncie hiszpańskim.

Amb. Dawtian odwołany z Warszawy na żądanie G.P.U.

BERLIN. Ambasador Sowietów w Warszawie Dawtian postanowił według pogłosek wycofać się z życia politycznego, na życzenie swej żony, artystki opery państwowej w Moskwie. W rzeczywistości został on jednak odwołany ze swego stanowiska na polecenie G.P.U.

Taki sam los spotkał również attache prasowego ambasady sowieckiej w Warszawie Aleksandrowa oraz przedstawiciela Tassa, Postnikowa.

Postnikowi władze G.P.U. zarzucają, iż kilkakrotnie spotykał się w Wilnie z pewnym duchownym prawosławnym, przyjacielem z czasów młodości.

W Warszawie bawią już trzej nowi członkowie ambasady sowieckiej, wśród nich jako attache prasowy Listopad. Podczas przyjęcia w ambasadzie z okazji 20-lecia rewolucji bolszewickiej zauważyć można było wiele nowych twarzy, wysłanników Kremla,

Nieboszczycy i 2-mies. dzieci będą głosowały w Rosji.

Na Kremlu płoną czerwone gwiazdy.

MOSKWA. W związku z uroczystościami 20-ej rocznicy rewolucji bolszewickiej przedsięwzięte zostały niesłychane środki ostrożności. Przygotowano wielką iluminację, na którą przeznaczono 15 milionów żarówek. Na wieżach Kremla po raz pierwszy w nocy z dn. 6 na 7 bm. zapłonęły wielkie czerwone gwiazdy skonstruowane z drogich kamieni.

Wobec tej „galówki" uwaga odwróciła się od sprawy wyborów. A tymczasem wybucha skandal za skandalem.

Komisje śledcze ustaliły, że komisje okręgowe „zaśmiecone" są przez wrogie elementy. Są w nich licznie reprezentowani: trockiści, bucharynowcy, rykowcy, antyrosyjscy nacjonaliści, uczestnicy białych armii, dzieci szlachty, kupców, kułaków, krewni białych emigrantów i tak dalej.

Ponadto w komisjach zasiadają osoby skazane przez sądy za: kradzieże, gwałty, morderstwa, pijaństwo i przestępstwa przeciw moralności.

Z prowincji nadchodzą zaś wiadomości, że spisy wyborców ułożone zostały tak niedbale, iż nie można z nich korzystać.

W okręgu Saratowskim na listy wciągnięto dzieci w wieku od jednego miesiąca. W okręgu Ałma Atmskim (b. Wiernyj) ze spisów wykreślono wszystkich wyborców, mających ponad 51 lat.

W okręgu Riazańskim włączono do spisów nieboszczyków i b. mieszkańców okręgu, którzy obecnie mieszkają gdzie indziej.

W wielu miastach robotników wpisywano na listy dwa razy; raz w fabryce, drugi raz w miejscu zamieszkania. Natomiast mieszkańcy niektórych ulic, dzielnic, przedmieść wcale w spisach nie figurują.

Król — maszynistą.

LONDYN. Król Bułgarii Borys w czasie pobytu w Londynie poprowadził sam najszybszy pociąg angielski t. zw. „Koronacyjny Szkot". Zarząd kolei postawił do dyspozycji króla Borysa w pełnym składzie 9 wagonów. Pasażerami byli członkowie zarządu kolei i świta króla. Ambicją króla było osiągnąć maksymalną szybkość. Wyjechawszy poza Londyn, król znacznie zwiększył szybkość tak, że pociąg biegł z szybkością 141 km. na godzinę. W Bletchley król z precyzją zatrzymał pociąg. Drogę powrotną król Borys odbył na innej lokomotywie, t. zw. „Królewskim Szkocie". Wdrodze powrotnej maksymalna szybkość wyrosiła 128 km.

Przemiany w obozie legionowym

„Goniec Warszawski" twierdzi, że totalistyczno-dyktatorskie dążenia doznały w Polsce mocnej porażki. Jeszcze dwa lata temu zaraz po śmierci Marszałka Piłsudskiego, wedle „Gońca" gdy decydujący wpływ na obóz legionowy miała grupa płk. Sławka, już ujawniły się dążenia totalistyczne. Załamały się one, gdy płk. Sławek opuścił prezydium Rady ministrów.

Wedle twierdzeń „Gońca" w obozie legionowym zwycięża obecnie kierunek umiarkowany, centrowy.

„Jest to kierunek nacjonalistyczny, ale w rękawiczkach. Demokratyczny, ale domagający się silnych rządów. Kierunkowi temu przewadzą Zarzewiacy, Filareci, naprawiacze. Stoją oni blisko Zamku, armii, oraz tych ministrów, którzy realizują gospodarczo-finansowy plan Zamku, oraz armii".

Plan ten zamierza — jak pisze „Goniec" — do unowocześnienia Polski, pod względem gospodarczym i do stworzenia dla armii silnego podłoża przemysłowego.

„Dla realizacji tego planu — głoszą jego zwolennicy — musi istnieć: 1) silny rząd, oparty o duży obóz polityczny, 2) parlament, posiadający zaufanie w kraju, 3) porządek w kraju".

„Czy ten kierunek zwycięży w obozie legionowo-peowiackim? — pyta „Goniec". — I tak odpowiada: „Wszystko przemawia za tem, że ma on silny oddźwięk w kołach legionowych".

W Szkocji omal nie wybuchła rewolucja o... siwki.

Uwaga świata, skierowana wyłącznie na niepokoje na Bliskim i Dalekim wschodzie, zagrażające bezpieczeństwu i całości imperium brytyjskiego, była odwrócona od rewolty, zagrażającej Anglii w samej Wielkiej Brytanii, t. j. w Szkocji. Jak wiadomo, minister Hore-Belisha zamierza zmotoryzować armię angielską.

W Szkocji wypłynęły wieści, jakoby w związku z motoryzacją armii angielskiej miał być zniesiony tradycyny pułk kawalerii Scots Greys, jedna z nielicznych pozostałości Unii angielsko-szkockiej. Opowiadano, że szkockie siwki mają zbyt wpadającą w oko barwę i na wypadek wojny mogłyby być zdradzieckie.

W Szkocji zawrzało. Najpoważniejsi politycy, kapitaliści, rolni, wojskowi itp. sprzeciwili się stanowczo skasowaniu pułku szkockiej kawalerii. Pułk ten stanowi tradycyjną świętość, a Szkoci stanowczo nie dadzą sobie odebrać dawnych praw i przywilejów. Na szczęście uciszył rewolucyjne wrzenie w Szkocji minister Hore-Belischa, który oświadczył uroczyście że pułk kawalerii szkockiej Scots Greys będzie utrzymany mimo motoryzacji armii.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — sobota 13. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
12.03 Audycja południowa
15.45 Słuchowisko dla dzieci — Wesołe lalki
16.15 Orkiestra dęta
17.00 Artur Grottger — opowieść biograficzna
17.15 Od Aten do Bayreuth
18.15 Michał Zabeyda-Sumicki śpiewa piosenki
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy
20.00 Muzyka lekka i taneczna
21.45 Skecz „Klient"
22.00 Koncert popularny muzyki operowej

Toruń — sobota 13. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Ludwik van Beethoven
13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacyj
18.10 Program na jutro
18.15 Koncert wojskowej orkiestry dętej
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańczymy — płyty

Toruń — niedziela 14. XI.

8.30 Audycja dla wsi
8.50 Tańce z oper Moniuszki — płyty
13.oo Matejko na Wystawie w Bydgoszczy
15.45 Koncert życzeń
17.oo Koncert dla dzieci i młodzieży
18.o5 Koncert rozrywkowy
19.35 Wiązanka melodyj
2o.3o Program na jutro
2o.35 Wiadomości sportowe z Pomorza
21.oo Wiadom. sport. ze wszystk. rozgłośni P.R.
23.oo Tańczymy — płyty

Toruń — poniedziałek 15. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Z kwartetów Franciszka Schuberta — płyty
13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacyj
18.10 Program na jutro
18.15 Pogadanka aktualna
18.25 Chwila fletu
18.4o Lekcja języka polskiego z Katowic
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.oo Tańczymy — płyty

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 10. XI.	Bydgoszcz, 10. XI
Żyto	22.25—23.00	23.00—23.50
Pszenica	29.00—30.00	29.25—30.00
Jęczmień browarowy	23.00—24.00	22.00—23.50
Owies	20.00—21.00	20.00—20.75
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	46.00—47.00
Rzepik	—	42.00—44.00
Seradela	—	16.00—18.00
Siemię lniane	42.50—45.50	40.00—42.00
Gorczyca	30.00—32.00	27.00—29.00
Peluszka	—	20.50—21.50
Wyka latowa	—	19.50—21.00
Groch Victoria	20.00—23.50	22.00—26.00
Groch Folgera	22.00—24.00	22.00—24.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.